Dzien. Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 2 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 6.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 149 Sobota, 2 lipca 1864. № 149

Poznań, 1 lipca. Oświadczenia ministrów w parlamencie angielskim, których brzmienie już mamy przed sobą, wykazują jak najniewątpliwiéj, że gabinet angielski zupełnie wyrzeka się wszelkiéj odpowiedzialności za przyszły los Danii. Niema mowy w tych oświadczeniach o granicy operacyi wojennych austropruskich czyli właściwie pruskoaustryackich. Tylko gdyby szturmem zdobyto Kopenhagę i zbombardowano, gdyby własność prywatną zburzono, gdyby nietylko obrońców stolicy, ale i spokojnych mieszkańców zabijano, gdyby potém nastąpiły konfiskaty, gdyby króla duńskiego zabrano w niewolą itp., wtedyby lord Palmerston sobie poczytał za obowiązek zwołać parlament i zapytać go, czyli Anglia ma zmienić politykę swoję. Jaka w takim razie byłaby odpowiedź parlamentu, łatwo przewidzieć z rzadkiéj zgody z jaką na kwestyą wojny już dziś wszystkie stronnictwa angielskie się zapatrują. Wprawdzie jak twierdzi hr. Russell złożono na ostatniém zebraniu konferencyi londyńskiéj oświadczenie powtórzone nawet przez posła rakuskiego hr. Russlowi w poniedziałek ostatni, że Austrya i Prusy nie mają zamiaru prowadzić daléj kroków nieprzyjacielskich aby posiąść jakikolwiek kraj po za księstwami Holzacyą i Szlezwikiem, że nie mają zamiaru zdobywać lądu stałego duńskiego lub wysp duńskich; oświadczenie któremu szlachetny hrabia nie wierzy bezwarunkowo pomimo wysokiego poważania dla Prus i dla Austryi. Z drugiéj jednakże, i to praktycznéj strony, lord Palmerston, bogaty w doświadczenia historyi oraz w obserwacye własne podczas długiego nagromadzone żywota, zauważył, iż powodzenie ludzi często porywa daleko za granice, u których byliby stanęli przy zimnéj rozwadze.

Rzeczywiście spotykamy już w dziennikach niemieckich coraz mniéj wzmianek o pretensyach czy prawie ks. Augustenburgskiego i jego spółpretendentów, a natomiast skazówki i życzenia, jak wyzyskać położenie obecne dla prowadzenia wojny Niemcom przyjazne, jakby w razie potrzeby czy téż dogodności nie należało szczędzić nawet ofiar, „rozumie się w krajach nieniemieckich.“ Prusom stawiają za wzór Fryderyka II gdy odrywał od Austryi Szląsk. Breslauer Ztg obliczywszy szczupłość sił duńskich, które dzisiaj zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy wynoszą i nie potrafią stawiać oporu skutecznego, postawia za zadanie zmitrężenie i wycieńczenie Danii albo przez zdobycie Kopenhagi, albo przez trwałe zajęcie i „wyzyskiwanie dostateczne“ Jutlandyi. Zdobycie Kopenhagi zdaniem Gazety byłoby środkiem najlepszym któremuby nie przeszkodziły mocarstwa neutralne. Bardzo trudna zdobyć ją od strony morza, ale można wysadzić na wyspę Zelandyą z jakie 20 lub 30 tysięcy wojska wyborowego wraz z artyleryą, i w przeciągu tygodnia od strony lądu z łatwością wziąć miasto. Ażeby jednak dostać się na Zelandyą, trzeba udziału floty austropruskiéj, i w tém nieco zachodzi trudności. Tymczasem się nie skończy na środku drugim, to jest na „wyzyskaniu dokładném“ Jutlandyi, ale owszem wyspa Alsen już wzięta. Co zaś do losu jaki gotuje się dla Holzacyi i dla Szlezwiku, o które spór się rozpoczął, oraz jaką pójdą koleją pretensye oldenburgskie i augustenburgskie, można powziąć skazówki z ustępu poufnéj pruskiéj Prov. Cor. brzmiącego jak następuje:

„W każdym razie trzeba pretensye oldenburgskie w obec augustenburgskich dokładnie rozważyć. Zresztą zapewne ani jedne ani drugie, zwłaszcza co do panowania w całéj Szlezwolzacyi, nie okażą się tak niewątpliwe, iżby przy ostatecznem rozstrzygnięciu nie musiano uwzględnić jeszcze innych powodów i uwag. Mianowicie Prusy, kiedy **kwestya prawa zgoła jest wątpliwą, przedewszystkiem rzeczywiste** interesa Niemiec i własnego państwa przy swém postanowieniu o następstwie dziedzicznem powinny rozważyć.“

W końcu taż Prov. Cor. powtarza artykuł Spenerowéj, wedle którego w Karłowarach zawarto punktacye o sposobie nowéj kampanii, tego rodzaju, iż Alsen, Fionia i zachodnie wyspy mają być wzięte, a walka na morzu ma się rozpocząć pomnożonemi siłami. Rozpoczęto rokowania względem złączenia administracyi Holzacyi i Szlezwiku i u bundestagu rozpoczęto kroki wzywające go do udziału politycznego i wojskowego by tę sprawę załatwić. Zdobyta Jutlandya ma się sprawować przez Niemcy i płacić im podatki w ten sposób, aby bogactwo i zasoby tego kraju niejako wynagradzały ciągłe ofiary, których wojna wymaga.

Rząd pruski zawarł w roku bieżącym z rządami hiszpańskim i portugalskim układy pocztowe mające walor od dnia 1 lipca rb. a dające większą łatwość komunikacyi z półwyspem Pyrenejskim.

⚔ **Berlin**, 30 czerwca. W kołach ministeryalnych powiadają, że na seryo myślą o wcieleniu a przynajmniéj o tymczasowém zafantowaniu Jutlandyi. I rusy i Austrya mają być zupełnie zgodne, i miały zawrzeć nową punktacyą w téj sprawie, daléj co do wniosku nowego u bundestagu i co do głównéj komendy armii związkowéj. Rozporządzono natychmiastową reorganizacyą artyleryi pruskiéj, w skutek rozkazu gabinetowego z dnia 16 czerwca danego z Babelsbergu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 czerwca. Wczorajszy Dz. Powszechny zamieszcza wypisy z kilku posiedzeń tak zwanego komitetu urządzającego, które rzucają niejakie światło na jego czynności w sprawie włościańskiéj. Komitet widocznie z wielką trudnością zastósowuje artykuły ukazów carskich do rozmaitych przypadków, które przy regulacyi zaległych czynszów, do rozsądzenia otrzymuje, a z rozporządzeń jego okazuje się ta sama stronność, jaka cechuje tak zwane komisye włościańskie na prowincyi. Jeźli właściciele dóbr zanoszą doń prośby, aby im wolno było ściągnąć zaległe od dawna czynsze, które jedyny niemal ich dochód stanowią, komitet rozstrzyga naturalnie na ich niekorzyść opierając się na artykule z ukazu, który niedozwala dochodzenia zaległości. Podobnież zawyrokował komitet w przedłożonéj mu przez komisyą przychodów i skarbu pretensyi do włościan z dóbr rządowych, którzy od r. 1854 do 1863 zalegli w wypłacie czynszów w kwocie 318,000 rs., zaś w r. 1863 w kwocie 337,618 rs. Niedozwolono zatém dochodzić na włościanach owéj sumy tak znacznéj, lecz nakazano, jak się samo przez się rozumie ściągnąć natychmiast wszelkie zaległości i niedobory „dopuszczone przez dzierżawców dóbr rządowych“ z nich samych. Towarzystwo kredytowe ziemstwa także wnosiło, aby mogło z dóbr, których jedyną wartość stanowią czynsze, ściągnąć zaległości, które gdyby przepadły, Towarzystwo wielką poniosłoby stratę. Komitet zważywszy, że żądanie takowe niezgadza się z przepisami ukazu, słuszną prośbę ziemstwa odrzucił.

— Korespondent tutejszy pisze dnia 23 czerwca do Ojczyzny:

Wczoraj odszedł znów transport deportowanych do kopalń, na posielenie, na mieszkanie itd. Około 300 osób, między niemi i wiele kobiet, pożegnało kraj, rodziny, przyjaciół i ruszyło w piekielną drogę, o któréj ci tylko mają pojęcie, którzy jéj doświadczyli. Z Pskowa rozsyłają partye więźniów na wszystkie strony, a głównie na wielki trakt syberyjski. Nic okropniejszego od widoku tych ludzi, po większéj części z klas wykształconych, nieprzywykłych do trudów, dziś w szaréj siermiędze, z ogoloną na wpół głową, sprzęgniętych w żelazne sfory, pędzonych przez dzikich żołdaków i oficerów, przemyśliwających tylko, jak wycisnąć sobie dochód z téj trzody, powierzonéj im na jeden etap, jak ją ostrzydz. Myślicie, że trudno wycisnąć dochód z więźnia pobierającego 7 i pół grosza dziennie? Mylicie się, więźniowie umierają z głodu po etapach, ale oficerowie konwojni muszą mieć dochody. W tych dniach zdarzyło mi się czytać list panny XX..., wysłanéj ztąd przed kilkoma miesiącami: jest jeszcze w środze, pisała rozumie się ukradkiem, donosi, że częste bywają wypadki śmierci z głodu i znękania; między takiemi ofiarami wylicza niejakiego Frankowskiego z Wilna. Kobiety oprócz tych męczarni, jeżeli są młode i przystojne, ulegają jeszcze napaściom wyuzdanym żołnierstwa: niektóre z nich podrapały i poraniły sobie twarz, aby się odrażającemi zrobić! W dawnych czasach hordy azyatyckie uprowadzały z Polski tysiące nieszczęśliwych w jassyr; dziś ich potomkowie i naśladowcy robią to samo, tylko systematyczniéj, z zastósowaniem środków transportowych, jakich nauczyli się od ucywilizowanéj Europy. Niech się Europa strzeże, jeżeli wszystkie jéj wynalazki mają tylko dać silniejsze środki, ostrzejszy miecz barbarzyńcom w rękę, Moskale mogą każdego czasu stanąć w środku Europy.

System karczowania polskiéj ludności na Litwie jeszcze na szerszą skalę rozwinięty. Tam całemi wsiami za lada pozorem pędzą mieszkańców na wygnanie. Donosiłem już w poprzednim liście o deportacyi całéj wsi Pruszanki; dziś otrzymuję jeszcze kilka szczegółów o tym wypadku. Jeszcze w marcu br. wpadło do téj wsi kilkunastu ludzi i obiło kijami człowieka zasługującego sobie na powszechną nienawiść i wzgardę. Moskale natychmiast zarządzili śledztwo, w skutek którego skazano mieszkańców na kontrybucyą 23 rubli od osoby, a na sąsiednie wsie po 13 rubli. Zebrano tym sposobym około 3000 rs i sprawa zdawała się ukończoną, gdy nagle dnia 28 maja wojsko moskiewskie otoczyło wieś, spędziło ludność na plac i pognało do Bielska. Trudno opisać rozpacz pędzonych familii, pozbawionych wszystkiego, nie mających nawet nadziei ujrzenia kiedyś rodzinnéj ziemi! Pomiędzy niemi było kilku zamożniejszych i wyżéj wykształconych osób, jako: Pruszyński, właściciel najznaczniejszej części téj wioski; Wojna, Burzym, student uniwersytetu, bawiący tam chwilowo jako nauczyciel prywatny i inni. Bronisława, córka Pruszyńskiego, miała wkrótce wyjść za mąż za Dąbrowskiego, właściciela sąsiedniéj wioski; jedna noc zmieniła los tylu ludzi: najazd tatarski pochłonął wieś do jassyru, a liczni mieszkańcy z przerażeniem patrzą na pustki, gdzie tak niedawno jeszcze kwitło życie. Opowiadają, że w chwili wygnania jeden staruszek, rzucając swój maleńki węzełek, rzekł do sąsiada: „Zazdrościłeś mi zawsze dobytku, byliśmy ciągle w sporze; teraz zrównaliśmy się, bądźmyż braćmi w téj niedoli.“

Jeńcom tym tylko przenocować dozwolono w Bielsku; na drugi dzień popędzono ich do Grodna, a ztamtąd po jednodniowym wypoczynku do Wilna. A zamtąd w przepaść!

Pięć dni trwała licytacya w zdobytéj, czy nabytéj (jakże to nazwać?) Pruszance. Naczelnik wojenny i oficerowie starali się jak najtaniéj wszystko sprzedawać, biorąc okupy sowite, lub téż kosztowniejsze rzeczy na swoje kupno zapisując. Obawiając się braku licytantów, pierwszego dnia wezwano żydów z bliskich miasteczek, późniéj jednak, kiedy się okazali niewygodnymi, rozpędzili ich kozacy batami. Z licytacyi zebrano 15,000 rs., grunta zapewne rozdawane będą kolonistom przypędzonym z Moskwy. Murawiew w stałém dążeniu do zagłady wszystkiego co polskie, wydaje ciągłe postanowienia, w obec których bledną wszystkie komitety bezpieczeństwa publicznego, Maraty i Robespiery. Donosiłem już o zakazie mówienia przy powitaniu odwiecznego polskiego „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ pod karą 5 rubli. Obecnie ogłoszono 300 rubli kontrybucyi na panów, którzy ośmielą się mówić do sług swoich innym jak moskiewskim językiem! Na to więc pan godzi sługę, aby miał w zamian w nim pana swojego! Cóż łatwiejszego, jak przy pierwszym kaprysie iść i oświadczyć w biurze policyjném: mój pan mówił do mnie po polsku. Ów silny żywioł rosyjski na Litwie do takich środków uciekać się musi. Zupełnie to nie wykonalne, bo chociaż na Litwie wszyscy wykształceńsi mieszkańcy przez konieczność stosunków z Moskalami i ze szkół, gdzie cały wykład rosyjski, mówią dobrze tym językiem, to wcale tak nie jest w innych warstwach, które języka moskiewskiego po większéj części wcale nie rozumieją, więc choćby nie przez patryotyzm i przywiązanie do mowy ojczystéj, to z koniecznéj potrzeby stosunki między mieszkańcami będą, jak dotąd, szły w języku bądź czysto polskim, bądź rusińskim, bądź litewskim, żmudzkim, łotyszskim, stósownie do miejscowości. Ale co sprawi dekret Murawiewa, to chmarę denuncyacyi, podnieconych każdém uniesieniem się brudnych namiętności, zysku, zemsty, zazdrości; a ztąd pójdzie szereg prześladowań, ruina polskich familii itd.

W Bielsku istniał dawniej, oprócz parafialnego, kościół Karmelitów. Za Mikołaja cara skasowano zakon i zamknięto kościół; sześć czy siedm lat temu wyprosili mieszkańcy, że dozwolono im dzwony z zamkniętego kościoła przenieść do parafialnego. Teraz kościół Karmelitów restaurują Moskale na cerkiew dla siebie, więc dzwony, jako należące do karmelickiego kościoła ergo do nich, odebrali napowrót. Takie to są wszystkie tytuły własności moskiewskich! Choćby mnie znowu p. Rothkirch miał posądzić o nietolerancyą i fanatyzm, twierdzić zawsze będę, że nie pojmuję tego rodzaju współek, a raczéj pojmuję je jako kradzież, gwałt i cynizm.

W Warszawie ustanowioną została „komisya szyldów“ z jenerałów i pułkowników złożona. Kto chce wywiesić szyld, musi wprzód rysunek przedstawić i potwierdzenie komisyi uzyskać; chodzi głównie o wprowadzenie języka moskiewskiego do szyldów i nieużywanie przypadkiem czarnych liter, bo to żałoba. Aresztowania na ulicy ciągle trwają.

— Piszą do Ojczyzny, że w gostyńskim powiecie w połowie czerwca w miasteczku Kiernozi, Moskale powiesili Enocha Sztolcmann, który przyjął dawniéj religią katolicką, w czasie powstania służył w oddziale Syrewicza i odznaczył się w boju nieustraszoną odwagą. Moskwa pastwiła się nad nim bez litości, postronki się rwały, a Sztolcmann spadał ze szubienicy. „Sam Pan Bóg nie chce krzywdy mojéj“, zawołał Enoch, kiedy go po raz trzeci na stryczku w górę podnosili. Ksiądz Zimowski, kanonik, za to, że nie zdjął krzyżyka z piersi Enochowi, skazany na 50 rs. kary; burmistrz Manduk za to, że dał słabe postronki, skazany także na 50 rs. kary. Przy egzekucyi téj znajdował się naczelnik wojenny Nowicki, człowiek okrutny i zdzierca. Ten Nowicki objeżdżając powiaty jego zdzierstwu i prześladowaniu oddane, spisuje w każdéj wsi ilość krzyżów i figur świętych, przez pobożnych przy drogach powznoszonych, i za wszystkie, które noszą datę 1861 r. i późniejsze, albo na których znajdują się błagalne napisy: „Boże! zmiłuj się nad nami!“ albo „Zbaw nas“, albo „Strzeż nas“, lub są powleczone farbą czarną i białą, każe płacić okolicy kontrybucyą, a może jeszcze i wywrócić je każe, jak to uczynił jenerał Ganecki w Łomży w r. z. z krzyżem kamiennym z r. 1861, który spędzonéj ludności po batami rozburzyć a szczątki zatopić kazał. Zapewne ten nowy pomysł kontrybucyi od krzyży i burzenie oznak pobożności ludu wywoła zadowolenie pseudo-filozoficznych klubów, a kresty i inne nagrody ze strony cara.

?? Z Kaliskiego, 26 czerwca. Znów byłem świadkiem nowych scen w Kaliszu. Dwóch jakichś jenerałów rosyjskich przybyło do tego miasta, jak mówią, dla przeglądu wojska; goszczono się przeto, przy odgłosie muzyki przed cukiernią w parku. Nie wiem czy przypominacie sobie opis uroczystości pułkowéj, odprawionéj w témże miejscu, przesłany wam przezemnie w dniach ostatnich maja. Otóż scena ta z małą odmianą powtórzyła się i tą razą w dniu 22 czerwca. W czasie uczty małe żydziaki przypomniawszy sobie trzygroszniaki i karmelki majowe zebrali się i krzycząc hurra! otoczyli tłumnie ucztujących. Tą razą nie zostali obdarzeni, nie tracąc jednak nadziei datku postanowili wytrwać do końca. Gdy oficerowie ruszyli w powrocie spacerową aleją do miasta, żydziaki biegli za niemi wrzeszcząc przeraźliwie swoje hurra! Spacerująca publiczność widząc tłum oficerów i biegnącą za nimi zgrają, a nie wiedząc co to znaczy usunęła się z alei. Wszystko to nie podobało się naczelnikowi wojennemu, a więcéj jeszcze przybyłym jenerałom; tak entuzyazmowanych malców jak usunięcie się spacerujących uznali za manifestacyą przeciwko sobie wymierzoną, nazajutrz przeto o 7 rano, w godzinie, w któréj chorzy piją wody mineralne w urządzonym umyślnie w alei na ten cel pawilonie, ukazał się jenerał Bellegarde, zaczepił jednego z młodych ludzi pytaniem, dla czego się mu nie kłania, (czego dotąd nigdy nie czynił), i zwymyślał go najnieprzyzwoitszemi wyrazami, utrzymując: iż on, jako jenerał rosyjski na uszanowanie zasługuje. Następnie zatrzymał się przed rozmawiającymi w pobliżu ekspedycyi wód doktorem i aptekarzem, zelżył ich jeszcze dobitniéj za brak uszanowania dla siebie, a doktorowi zrzucił kapelusz z głowy. Dnia następnego znów się naczelnik wojenny w témże miejscu

zjawił, zelżył prokuratora królewskiego przy trybunale cywilnym w Kaliszu za nieoddanie sobie ukłonu i uwięzić go kazał. Tenże sam los spotkał dwóch właścicieli ziemskich w przechodzie przez miasto napotkanych. Dnia 25 czerwca rano, nikogo już w alei nie było, wody mineralne opuszczone; chorzy z buteleczkami swemi przenieśli się do prywatnych ogródków. Czyny te grubijańskie Bellegarda miały nastąpić z dwóch powodów: o jednym już wam wspomniałem, miała nim być mniemana manifestacya, o któréj rzeczywiście nikt nie myślał nawet. Łakome żydziaki po festynie jaki ich raz już spotkał i chciwe zaszczytu usłyszenia mowy wystósowanéj do nich, nie dają spokojnie przejść wojskowym, kiedy ich tylko w większéj liczbie widzą, sądząc, że im się znów gratka jaka trafi i nowego dostąpią honoru; sam już kilkakrotnie byłem świadkiem zbiegowisk podobnych. Rzecz ta jest bardzo naturalną; — głupota i chciwość, gdy jéj oddają cześć i drażnią jéj namiętności, koniecznie staje się natrętną, wymagającą, a następnie zuchwałą. Scena z żydziakami, obdarzonemi przynajmniéj bez krzywdy cudzéj, jest tylko maleńką próbką tego, czego rząd rosyjski już doświadcza, a w przyszłości więcéj doświadczać będzie z całą masą biednego i nieoświeconego ludu, którego obdarowywa w sposób wołający o karę do Boga, i który tak przeróżnemi sposobami wbija w pychę, drażni i demoralizuje. Manifestacya przeciwko osobie Bellegarda nikomu także przez głowę nie przeszła: naprzód że manifestacya przeciwko jednemu człowiekowi, choćby on był nawet jenerałem rosyjskim, byłaby niodorzecznością; — powtóre, że Bellegarda uważają tu, jako człowieka — wprawdzie niezmiernie dbałego o łaski cara, lecz z gruntu dobrego i ukształconego umysłu. Złośliwe wybryki i niedorzeczności, jakich się czasem dopuszcza biorą za naturalny skutek jego fałszywego stanowiska. Ludzie z gruntu źli pełnią wolę złego zimno, konsekwentnie, bo zgodnie z naturą swoją; ludzie dobrzy szarpią się nieustannie, gniewają na innych i na siebie, dopuszczają sprzeczności i niedorzeczności różnych, bo pełnią wolą przeciwną wrodzonemu usposobieniu swemu. Rząd rosyjski powinien oddawać władzę wszędzie ludziom tak doskonale przewrotnym jak Murawiew, lub tak ciemnym, jak maleńcy satrapi na małych u nas miasteczkach. Ci ostatni, pozbawieni, że tak powiem, własnéj duszy, umiejąc tylko czuć i myśleć według przepisku, wszyscy przytém, z małym wyjątkiem, nałogowi pijacy, pełnią wolą złego, nie wiedzą nawet że źle czynią i co czynią. Ludność wprawdzie polska doświadcza od takich panów obchodzenia się ze sobą tak ohydnego, że wypowiedzieć go nawet nie podobna, ale właśnie odpowiada ono zamiarom rządu rosyjskiego.

Drugi powód gniewu naczelnika wojennego miał być następujący: W szpitalu tutejszym dał się czuć brak funduszu. Zebrano przeto fanty i chciano puścić je na loteryą w jednym z tutejszych prywatnych ogródków w dniu 24 czerwca. Naczelnik wojenny wydał rozkaz, aby loterya ta koniecznie ciągnioną była w parku i przy odgłosie muzyki. Rozkaz ten zdziwił wszystkich,—zaprzestano kupować bilety. Z tysiąca dwóchset numerów, sprzedano tylko czterysta, ciągnienie zatém, przy tak małéj liczbie sprzedanych biletów, stawszy się niemożebném, odłożoném zostało. Zwłoka ta, miała do najwyższego stopnia rozgniewać naczelnika wojennego; miał się odezwać, iż Dz. Powszechny donosi, że w Warszawie Polacy bawią się, słuchają wojskowéj muzyki a nawet tańczą u Berga: że w Lublinie loterya fantowa, według rozeszłéj się tu pogłoski, miała sprowadzić wspólną zabawę i pojednanie Polaków z Rosyanami, a tu nic podobnego przeprowadzić nie można. Co do punktu pierwszego, nie możemy pojąć naiwności naczelnika wojennego. Czyż to Dziennik Powszechny pisze to, co się dzieje rzeczywiście? Dziennik ten jest organem zamiarów i chęci rządu rosyjskiego, ale nie organem rzeczywistości i prawdy. Jeżeli naczelnik wojenny chce, aby była w nim wydrukowana jaka tkliwa scena miłości i pojednania Polaków z Rosyanami w Kaliszu, niech ja napisze i do redakcyi prześle, a chęciom jego zadość się stanie. Gdyby ze wszystkich stron Polski, tak łatwo było przesyłać sumienne korespondencye do gazet zagranicznych, jak z Poznańskiego, wtedy sceny zgody i pojednania opisywane w Dzienniku Powszechnym, w innémby się zupełnie przedstawiły świetle. W Warszawie bawi się i tańcuje publiczność złożona z Rosyan i innych cudzoziemców, na których wielkim miastom nie zbywa, a te kilka jedynie nazwisk polskich, które na spisie gości Berga znaleść można, należą do ludzi, którzy straciwszy ogromne majątki przez nierząd i rozpustę, nawykli do zbytków, garną się teraz do namiestnikowskiego komina, aby tam zgłodniałe żołądki napełnić, wyżebrać donośną posadę lub zyskawszy wpływ u rządu, brać łapówki od tych, którzy mają jakiekolwiek z rządem interesa. Lecz indywiduów takich, na chlubę naszę, liczba jest tak małą, że i mówić o nich nie warto. Innych Polaków bawiących się dobrowolnie w towarzystwie władz rosyjskich, naczelnik wojenny nigdzie nie znajdzie. Co do słuchania wojskowéj muzyki, gdzież biedni Warszawianie schronić się przed nią mają. Za miasto — to rzecz z powodu utrudzonych paszportów tak uciążliwa i kosztowna, iż wyrzec się jéj są zmuszeni; a po ogrodach i spacerowych alejach wszędzie umyślnie rozstawiona muzyka. Trudno zaś, aby w czasie upałów letnich, chcąc uniknąć niemiłych dźwięków, wyrzekli się zupełnie świeżego powietrza, chłodu i ruchu.

Co do pogłoski puszczonéj tu o zabawie w Lublinie, pogłoska ta jest następującą: W czasie ciągnienia loteryi fantowéj odbywającego się w ogrodzie publicznym, wojskowi rosyjscy, wśród których znajdowały się wszystkie władze wojenne, otoczyli zebranych i oświadczyli im, że ich nie wypuszczą dopóki niepogodzą się i nie zbratają z niemi. Na ten cel użyli sposobu, jaki zdaje się jedynie Rosyanie rozumiewają, kazali przynieść szampana, lodów, cukrów, ciast itp. i zaczęli zmuszać kobiety i mężczyzn, aby przysmaki te łykali; miało stać się gwałtowi temu w części zadość. Ale jestże to postępowanie godne władz, ludzi jakichkolwiek — a zjadanie ciastek możeż nazywać się pojednaniem, zbrataniem? Takiego czynu władze tutejsze nie powinny zazdrościć kolegom swym w Lublinie, bo on im hańbę a nie zaletę przynosi. Jakiż powód może mieć rząd rosyjski do zalecania wykonawcom swéj woli postępowania podobnego z Polakami? Jakkolwiek rząd ten niema prawdziwego rozumu, ma jednak chytrość i przebiegłość światową, nie może przeto do tego stopnia nieznać serca ludzkiego, aby przypuszczać, że poniewieraniem godności osobistéj, zadawaniem gwałtu najświętszym uczuciom, można sobie ludzi zjednywać, godzić się z niemi i bratać. Takiego przypuszczenia nikt czynić nie może, rząd przeto rosyjski nieludzi się niém niewątpliwie, cele jego są inne: chce on sponiewierać, poniżyć Polaków — chce zedrzeć z czoła ich aureolą cierpienia długiém męczeństwem zdobytą, a wypiętnować na niém choćby fałszywy rumieniec występnéj rozkoszy. W istocie, co za widok ohydny, Polacy pijący szampana z rąk bratobójców — Polki zawieszone u ich ramion, omdlewające w ich objęciach w tańcu namiętnym; a to jeszcze wtedy, kiedy na szubienicach kołyszą się ofiary, a Sybir i więzienia pochłaniają coraz nowe zastępy polskich męczenników. Ten to właśnie widok ohydny chce rząd rosyjski Polakom i zagranicy przedstawić, aby pierwszych poniżyć w oczach ich własnych, a tam gdzie dotąd szacunek i współczucie dla Polaków istniało, wzbudzić ku nim wstręt i pogardę. Czyż należy ubiegać się tak gorliwie, z takim zapałem o środki pohańbienia i unieszczęśliwiania swych bliźnich? Dostać można za nie wprawdzie jeden order więcéj ale czyż ta blaszka zrównoważy ciężar usiłowanego moralnego zabójstwa, zbrdnio najcięższéj w ludzkości? — Kiedy rozmyślam nad stanowiskiem Rosyan, nad okropnością drogi, jaką idą oni i im podobni, boleść ściska pierś moję. Czyż koniecznie tak wielka liczba ludzi, bliźnich moich, ma służyć złemu, ma walczyć przeciw woli, przeciw prawom bożym i iść na zatracenie; czy rozum ich i sumienie nie rozjaśnią się nigdy i nie dozwolą im ujrzeć przepaści, ku któréj dążą? — Zasady Chrystusa tak są słodkie, stanowisko jego tak podniosłe, dla czegoż ludzie gardzą niemi tak długo, tak uporczywie, i własnowolnie prawdziwe szczęście odpychają? — Lecz nie tu miejsce do rozmyślań podobnych; pozwólcie mi jednak zakończyć je westchnieniem gorącéj wdzięczności ku Bogu, iż dozwolił mi urodzić się Polakiem.

Teraz wracam do przedmiotu mego. Niech ci wszyscy, którzy na ciele i duszy polskiéj rozmaitych dokonywają doświadczeń, różnych próbują środków śmierć zadających, pewni będą, że usiłowania ich nieodniosą skutku. Paraliżowanie języka, wyciskanie soków żywotnych; — nóż, deportacye, stryczek i wszelkie narzędzia zniszczenia, niezamordują jéj ciała, będą je tylko ranić, lecz rany goić się będą. Fałsz, potwarz, kłamana pogarda ducha Polski nie zabiją ani nie poniżą moralnie. Będzie ona żywa i szlachetna iść naprzód pośród miotanych na nią pocisków; powołaniu swemu nie uchybi, a choć zgięta pod ciężarem, choć upadnie pod nim czasem jak Chrystus upadał pod krzyżem, podniesie się rychło i znów pójdzie daléj, aż dosięgnie celu, który jéj Bóg przeznaczył. Oparta o najwyższe Dobro, mogąc czerpać życie z Przedwiecznego i niemającego końca źródła sprawiedliwości i prawdy, umrzeć nie jest zdolną. O poddaniu się własnowolnie władzom rosyjskim mowy być nie może. Polacy poddadzą się z chęcią i radością jedynie rządowi, który z prawdy powstanie i zasadami Chrystusa rządzić się będzie. Co do pojednania się z narodem rosyjskim, jeżeli rząd kiedykolwiek myślał o niém, my dla Rosyan ani gniewu, ani nienawiści nie czujem. Bóg kazał kochać nawet nieprzyjaciół swoich, my rozkaz ten spełniamy; — ale obchodzić się z nimi jak z braćmi, będziem mogli wtenczas dopiero, kiedy oni sami braterstwo zrozumieją. W każdym razie zbliżenie się nasze nie przy winie i tańcach nastąpi. Ciężkie boleści koją się najłatwiéj u stóp krzyża — wyznanie żalu i skruchy przy krzyżu najwłaściwsze — krzyż najmilszym świadkiem zgody i miłości bratniéj — przy krzyżu przeto zejdziem się i złączym dłonie nasze.

W téj chwili przypomina mi się rozporządzenie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych w Dzienniku Gubernialnym Wileńskim zamieszczone, a powtórzone w numerze 136 Dziennika Powszechnego, zakazujące pod surową karą sprzedaży piór stalowych z wyobrażeniem krucyfiksu. Członkowie rządu rosyjskiego nie lubią krzyża, boją się go, nie chcą go widzieć w polskich rękach nawet na piórkach stalowych. To charakteryzuje doskonale ich stanowisko.

W dniu 17 czerwca jako rocznicy wstąpienia na tron namiestnika Chrystusa odprawiono tu za zdrowie jego nabożeństwo. Kościół był przepełniony mieszkańcami miasta i okolicy.

Teraz jeszcze parę ustępów z działań władz rosyjskich, które mi się na myśl nasuwają w téj chwili. Komisya urządzająca stosunki włościańskie, a złożona u nas z młodzieniaszków, którym zaledwie wąsy puściły się dopiero, zjechała do jednéj z pobliskich wsi. Chłopi wezwani do wynurzania zażaleń i pretensyi swoich, stawili się przed nią. Przy końcu posłuchania, przerywanego podburzającemi odzywaniami się młodzieniaszków, objawili oni chłopom sąd taki: „Panowie wasi są łajdaki, oszusty, złodzieje, sukinsyny (wyraz ten na polski język trudno przetłomaczyć) car ich zdeptał i zdepcze do reszty, a was wyniósł i wam ziemie i władzę oddaje, wy teraz panami jesteście, a oni niczem.“

Kazał tu także Bellegarde uwięzić rządzcę dóbr Stawiszyna, za to, że według skargi żyda sprzedał mu on okowitę i na czas niedostawił. Wolność rządzca ma odzyskać wtedy, gdy okowita u żyda już znajdować się będzie.

Dowiedźcie się jeszcze o tém, że najniebezpieczniejszym wyrazem u nas jest „prawo.“ Ktokolwiek odwołuje się do prawa budzi niepohamowany gniew władzców rosyjskich wszelkich stopni i jednozgodną otrzymuje odpowiedź: „Ty sukinsyn, tobie się chce prawa, prawo to ja; jak cię powieszę, to będziesz miał prawo.“

Przynoszą mi Dziennik Powszechny i pokazują ustęp wyjęty podług tegoż z Norda. Ustęp ten zaczyna się od wyrazów: „Dziennniki ilustrowane paryskie przynoszą nam ciągle rysunki przedstawiające wygnańców polskich w drodze do Syberyi. Obrazy te byłyby wzruszające, gdyby były prawdziwe.“ Następnie zawiera opis jak wygodnie wygnańcy polscy koleją żelazną i statkami parowemi dostają się na Syberyą. Przed kilku dniami miałem sposobność rozmawiać z człowiekiem wyższego wykształcenia, który niedawno z nad granic Syberyi powrócił. Powiedział on, iż kilkakrotnie w podróży swojéj spotykał transporty wygnańców polskich pędzonych piechotą na Syberyą przez rosyjskich żołnierzy. Opowiadający nigdy w życiu nie płakał, chyba w kolebce, wstydził się łez, cierpienie ze stoicką znosił odwagą, widok tych grup jednak złamał męstwo jego i wzbudził łkanie w piersiach.

Wilno, 24 czerwca. Rozporządzenie Murawiewa, dające bankierskiemu domowi Lampe i Spółki zlecenie utworzenia kantoru wywiadowczego w Wilnie i Mohylewie dla pragnących nabywać majątki na Litwie Moskali, jest tak samo jak powtórzone przez Dz. Poznański niedawno rozporządzenie o ułatwieniach finansowych i przywilejach dla tychże nabywców, integralną częścią ukazu głównego, wyszłego z Petersburga, z komitetu zachodniego i rady ministrów, a mocą którego jedynie Moskalom i mieszkańcom nadbałtyckich prowincyi nadano prawo zakupowania majątków na Litwie i Rusi. W pomoc temu ukazowi idą gęste wyroki to sądów, to władz wojennych, wystawiające majątki Polaków na licytacyą. Każdy taki majątek nie wróci tedy już więcéj do rąk polskich, chyba może jakiego renegata, któryby przyjął wiarę prawosławną, bo wyraźnie w owym wykazie powiedziano, że nabywca nie tylko musi być Moskalem albo mieszkańcem prowincyi Nadbałtyckich, ale oraz nie może być katolikiem. Zarazem, jak wiemy, unieważnił rządzący senat petersburski wszystkie akta, wydane w ostatnich latach, mocą których właściciele majątki swoje za długi albo innym sposobem przenieśli na drugich.

Wspomniane na czele rozporządzenie opiewa według Wileń. Wiestnika z dnia 6 (18) bm. jak następuje:

„Pan główny naczelnik kraju (Murawiew) raczył poruczyć bankierskiemu domowi Lampe i Spółka założenie prywatnych kantorów w miastach Wilnie i Mohylewie, potwierdziwszy dla regulaminu ich następujące prawidła:

1. Dom bankierski Lampe i Sp. otwiera prywatne kantory, na razie jeden w Wilnie, a drugi w Mohylewie nad Dnieprem, dla pomagania w zbieraniu potrzebnych wiadomości osobom, chcącym albo sprzedać albo kupić realności i nieruchome majętności w guberniach północno-zachodniego kraju (Litwy i Białorusi).

2. Kantory te urządzają się przy miejscowych władzach guberskich, pod kontrolą naczelników gubernii albo wice-gubernatorów.

3. Naczelni urzędnicy w guberniach północno-zachodniego kraju, niezależnie od posyłania do ministerstwa dóbr rządowych i głównego naczelnika kraju raportów o idących na sprzedaż realnościach i majątkach ziemskich, udzielają ich także wspomnionym kantorom.

4. Redakcye wszystkich gazet guberskich północno-zachodniego kraju a oraz Wileński Wiestnik i Listok Policejski drukują ogłoszenia o naznaczonych na sprzedaż realnościach i majątkach w guberniach północno-zachodnich.

5. W kantorach tych znachodzić się będą dla interesentów najdokładniejsze wiadomości o wszystkich idących na sprzedaż realnościach i majątkach w kraju północno-zachodnim; kantory te będą służyć za sumiennych pośredników między sprzedającymi i kupującymi; przyjmują na siebie wszelkie obowiązki co do kupienia ich po oględnięciu majętności i wygotowaniu aktów, według życzenia kupujących. Staranie zaś o zyskanie zasiłku od ministerstwa dóbr rządowych, kantory nie przyjmują na siebie, starać się bowiem o to winni sami proszący.

6. Każdy, chcący sprzedać swoję majętność, może zapisać się w kantorze, płacąc przy tém zgłoszeniu się raz na zawsze po 1 rublu od majętności; kupujący zaś po półtora rubla. Za nabycie za pośrednictwem kantoru, płaci kupiec po jednym procencie od majętności w cenie 30,000 rubli, a po pół procentu od majętności niżéj 30,000 rs.

7. Kantory składają ustanowioną najw. ukazem z dnia 23 grudnia 1863 r. kaucyą.

8. Tak jak ministerstwo dóbr rządowych wydaje osobne poświadczenia osobom, którym kupowania majętności w kraju północno-zachodnim pozwala, z postanowionemi ułatwieniami i zapomogami, tak też kantory obowiązane, dokładnie i bezzwłocznie spełniać wydane w téj mierze rozkazy i rozporządzenia ministerstwa.“

Skombinowawszy to rozporządzenie Murawiewa z dawnym ogłoszonym jego ukazem widzimy, że każdy Moskal prawosławny, pożyczywszy 302½ rubla, może nabyć na Litwie majętność w wartości 30,000 rubli, a oraz nabyć praw „graždanina“ i palenia wódki. Zapewne i stęple może upuści jeszcze ministeryum finansów za poświadczeniem ubóstwa nabywcy. A przecież, jak czytaliśmy, dzienniki moskiewskie nietylko nie spodziewają się napływu Moskali do Litwy na ten lep, ale nawet odmawiają. Zapewne postarają się wprzód powietrze tych ston polskich zmoskwiczyć, jak ziemię i dzieje ich na moskiewskie przechrzcili.

Dobra na Litwie i Rusi mają być sprzedawane po cenie jaką da jednoroczny dochód z majątku, pomnożony przez 10. A że teraz majątki zupełnie dochodu nie przynoszą, więc zapewne darmo rozdawać będą własność obcą.

Wileński Wiestnik ogłasza następujące majątki jako wystawione na sprzedaż przez Moskwę, w wileńskiéj gubernii: Majątek Krasnopol w dziśnieńskim powiecie, własność Augusta i Adama Miłaszewiczów, przynoszący rocznego dochodu 925 rs. W mińskiéj gubernii: majątek Kutin w pińskim powiecie własność Kołba-Sieleckiego, jakoby dobrowolnie przez niego oddany na sprzedaż.

GALICYA.

Lwów, 26 czerwca. Przy rozprawie ostatecznéj, odbytéj dnia 16 bm. w tutejszym krajowym sądzie karnym cywilnym skazano włościanina Mikołaja Ławruk z Chomczyna z powiatu kossowskiego 50 lat, ojca 10 dzieci, obrządku greckokatolickiego za zbrodnią zamięszania publicznéj spokojności na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego dwurazowym postem w każdym tygodniu. „Oskarżony,“ czytamy w Lemb. Ztg. „podczas fantowania, przedsiębranego z urzędu powia-

towego za podatki we wsi rzeczonéj, wzywał innych włościan do nieposłuszeństwa przeciw władzy, a był tak zwanym plenipotentem gromady.“

— Korespondent lwowski do Narodnich Listów potwierdzając wiadomość o drakońskiém ukaraniu Kalickiego i innych, powiada, że Bogusławski z Wołynia, Garczyński z Poznańskiego wypuszczeni dla braku dowodów. Za co zaś Tążewski i Dobiecki skazani niewiadomo. Eugeniusz Wędrychowski student ranny pod Miechowem, gdzie jego brat zginął, skazany na lat 5 za to, że pomiędzy papierami Cichińskiego, który umknął, znaleziono ręką jego kilka adresów napisanych. Tadeusz Romanowicz student skazany na lat 2 za to, że był jakoby członkiem „koła“ mającego na celu pogodzić Rusinów z Polakami. Nazwiska świeżo uwięzionych i oddanych pod sąd wojenny we Lwowie są: Dulemba, Lewicki, Czerwiński, Pańkowski, Kłobukowski. Czerwiński chciał umknąć, ale go schwytano i przy jego indagacyi miano podobno używać rózg. Skutkiem nowych rewizyi i aresztowań krąży podobno po Galicyi jakaś odezwa, również nowy numer Niepodległości, który wyszedł 1 czerwca. Rewizye odbywały się pomiędzy innemi i u historyków Karola Szajnochy i Henryka Szmita.

Korespondent Pressy ze Lwowa, donosi, że Floryan Ziemiałkowski skazany na lat trzy więzienia, Siemieński na lat dwa, Wasilewski na 1 rok, stary hr. Poniński na miesięcy ośm, Rupczyński na miesięcy 6 ciężkiego więzienia; wszyscy założyli rekurs do wyższego sądu. Tenże sam korespondent wspomina, że aptekarz M. aresztowany ze swemi pomocnikami i subjektami, także kupiec F., kupiec Kühmayer wypuszczony.

NIEMCY.

Lipsk, 26 czerwca. Czytamy w nrze 147 Leipz. Nachr.: „Przeciwko panu Peters, odpowiedzialnemu redaktorowi polskiego, od niedawnego czasu tu wychodzącego dziennika Ojczyzna, z polecenia ministerstwa sprawiedliwości zarządziła prokuratorya tutejsza śledztwo, z powodu obrazy, jakich się dopuszczono względem obcych panujących w kilku numerach tego pisma; przedwstępne kroki w tym względzie już uczyniono.“

FRANCYA.

* **Paryż**, 28 czerwca. Oświadczenia ministrów angielskich złożone dzisiejszéj nocy w parlamencie nikogo nie zdziwiły: nie spodziewano się czego innego. Jedyna rzecz, któréj się nie spodziewano, jest ta, że pp. ministrowie angielscy wspominali jeszcze o jakichś ewentualnościach, które mogłyby Anglią zaplątać w wojnę. Wedle tego, co się dotąd stało, trudno dojść zwyczajnym rozumem ludzkim, jakie to miałyby być ewentualności, któreby zmusiły Anglią do wyciągnięcia miecza z pochwy na poparcie Danii. Chyba, gdy sprzymierzeni Kopenhagę zd będą i w perzynę obrócą, a król Krystyan zostanie jeńcem wojennym, zwoła lord Palmerston parlament, aby go się zapytać, czy warto jeszcze wojnę prowadzić. Tu w Paryżu, żartując opowiadają sobie, że rząd angielski wyśle fregatę w pobliże Kopenhagi, ale jéj działa zostawi w arsenale. Opinion nationale nazywa postępowanie Anglii „zdradą.“ Wyrażenie to Opinion jest mocne, bardzo mocne; ale jest ono tylko wyrażeniem powszechnéj opinii tutejszéj, która mniema, że Anglia odgrywa nędzną rolę obecną w porozumieniu z Rosyą, Prusami i Austryą, że wydaje ona umyślnie Danią na łup Niemcom, aby sprzymierzeni zająwszy półwysep jutski i co można z wysp duńskich odcięli Francyą od Szwecyi i zizolowali w ten sposób cesarza Napoleona, na którego koalicya po ukończeniu przygotowań wyruszy, jako na wybrańca ludowego i reprezentanta rewolucyi.

ANGLIA.

σ **Londyn**, 28 czerwca. Ciekawe są rozumowania dzienników celem zakrycia odwrotu polityki angielskiéj. Morning Herald gniewa się wprawdzie na lorda Palmerstona, że dowodził, iż Anglia nie może prowadzić wojny bez Francyi; ale Morning Star przeczy temu, iżby polityka angielska zależała od Francyi, lubo dodaje, że bezwątpienia „byłoby szaleństwem decydować o pokoju lub wojnie, nie zapytawszy się, jaką drogę obierze ono mocarstwo.“ Star zapewnia, że parlament i kraj pochwalą politykę rządu. Daily News usiłują wmówić w czytelników, że politykę lorda Palmerstona usprawiedliwia już fakt ten, że Anglii nie byłaby pomocna ani Francya, ani Szwecya w wojnie przeciwko Niemcom. Tenże organ lorda Russla zdobył się na jeszcze dowcipniejszy powód do niepopierania Danii; powiada, że „ponieważ święte przymierze przyszło już do skutku, Anglia nie może marnotrawić swych sił na obronę Danii, które jéj będą potrzebne do walki z koalicyą,“ i lord Palmerston ma zupełną racyą nie chcąc wyjść na Don Quichotę sytuacyi obecnéj.

P. Laurence Oliphant przesłał list następujący do wydawcy Timesa:

Sir, — Ponieważ hr. Stanisław Tarnowski ma wiele przyjaciół w Anglii, ufam, że zamieścisz pan następujący wyjątek z listu prywatnego opisującego wyrok, którym on niedawno osądzony został przez rząd austryacki: —

„Stanisław Tarnowski został wtrącony do więzienia w Krakowie w zeszłym wrześniu, a teraz, skoro postąpiono przeciw niemu wedle nowego i wyjątkowo surowego prawa, zaprowadzonego przez stan oblężenia w Galicyi w lutym za przewinienie popełnione 5 miesięcy przedtém, skazano go na 12 lat odosobnionego więzienia w kajdanach. (Miejsce rozstawnemi czcionkami wydrukowane opuściła Gazeta Kolońska, która zresztą cały ten list w tłumaczeniu podała. Przyp. red. Dz.) Jedyną jego zbrodnią była miłość ojczyzny i ukarał go rząd austryacki nie za zdradę jakąkolwiek przeciw Austryi popełnioną, ale po prostu dla tego, że wspierał swych rodaków w powstaniu przeciw Rosyi.“

Dodam, że gdym był w Krakowie w zeszłym listopadzie, starałem się zobaczyć z hr. Tarnowskim, z którym poprzednio dobrze się znałem, lecz nietylko mnie odmówiono pozwolenia na wejście do jego celi, ale nawet bratu jego i rodzinnemu lekarzowi nie dozwolono widzieć się z nim, chociaż naówczas ciężko chorował.

Pozostaję, Sir, twoim uniżonym
Czerwca 25. Laurence Oliphant.

WŁOCHY.

Turyn, 29 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj minister skarbu oświadczył, że niedoborowi na rok 1864 i 1865 zapobieży dwustu milionami dochodu z dominiów i z sprzedaży rządowych kolei żelaznych; nie uciekając się wcale na nowo do kredytu. Minister wykazał następnie, że w budżecie rozchodu oszczędzono 40 milionów. Po przyjęciu nowych ustaw organicznych oszczędności podniosą się do 100 milionów. Ani rząd ani naród nie mogą zgodzić się na politykę oszczędną, polecaną przez posła Sarracco. Rząd równie dalekim jest od programu stronnictwa ruchu, jak od programu stronnictwa domagającego się rozbrojenia. Program ministerstwa jest zawsze ten sam, który przyjęło przy objęciu władzy, tj. gotowość do boju, aby z wypadków wyciągnąć jak najlepsze korzyści dla Włoch.

Z Rzymu donoszą, że w dzień ś. Jana papież celebrował w bazylice ś. Jana Leterańskiego, przy sposobności téj krótką powiedział przemowę, w któréj ukarżał się, że słowa jego przekręcono w interesie odmiennych tendencyi. Odnosi się to do różnych wersyi o allokucyi papieża przeciw Moskwie, a mianowicie do tekstu sfałszowanego przez jezuitów w Civiltà Cattolica. Zdaje się, że wyjdzie wersya urzędowa owéj allokucyi. Dzisiaj papież celebrując w Watykanie, jako w dzień ś. Piotra i Pawła, odnowił swój protest przeciw inwazyi Piemontu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Pleszewskiego, 29 czerwca. U nas rewizye wojskowe, to chleb powszedni. I tak wczoraj, tj. 28 czerwca przyjechał znów komisarz obwodowy i żandarm z Kotlina, w asystencyi kilku dragonów i oddziału piechoty z Pleszewa do Fabianowa w celu odbycia rewizyi. Szukano wszędzie; czego? niewiem, naturalnie nic nie znaleziono, bo też nic nie było prawem zakazanego.

— Dziennik pewien wiedeński opowiada następującą anegdotę: Przed kilkoma dniami aktor pewien został mocno potyrany w jednym z tutejszych dzienników. Chcąc się pomścić, napisał na karteczce wyraz „cap“ i przylepił ją na drzwiach recenzenta. Nazajutrz jednak wielce się zdziwił ujrzawszy wchodzącego recenzenta. „Zaszczyciłeć mnie pan wczoraj, rzekł recenzent, swojemi odwiedzinami, a nie zastawszy mnie w domu byłeś tak łaskaw, żeś na drzwiach bilet swój zostawił; czuję się przeto obowiązany, oddać mu nawzajem wizytę.“

— Z Galicyi wschodniéj, Węgier i Siedmiogrodu dochodzą wiadomości o znacznych wylewach wód.

— Na uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali w tych dniach między innymi stopnie doktorskie: doktora prawa pp. Józef Kohn z Vorarlbergu, Andrzéj Marek z Myślenic, Antoni Czeczkowski z Kamionki; doktora chirurgii Józef Molędziński z Krakowa, Jan Gawlik z Pisarzewic i Andrzéj Hordyński z Rakowca.

— Dnia 13 czerwca spłonęło w Łomży kilkanaście domów przy ulicy Długiéj Ogień wszczął się w domu Neumanna naprzeciw kościoła popijarskiego.

— Jeden z ostatnich numerów Illustration francuskiéj podaje rysunek statku parowego „Plongeur,“ nowo zbudowanego potwora morskiego, pływającego dowolnie na wodzie i pod wodą, a bardzo niebezpiecznego wroga dla okrętów do których przysunie się cichaczem i skrycie.

Statek ów zatapiający się w wodę, pisze tenże dziennik, zbudowany został przez biegłego inżyniera marynarki p. Brun, wedle planów p. Bourgeois, znakomitego inżyniera marynarki francuskiéj; odbył on pierwsze próby zeszłego roku w przystani Rochefort. Teraz zaś robił na pełném morzu, pod strażą statku „Vigie,“ różne doświadczenia, których wypadki rokują najpiękniejsze nadzieje. Głównym środkiem ataku jest u niego podmorska ostroga, dosięgnąć i przebić mogąca tułów nieprzyjaciela, więcéj niż o trzy metry poniżéj linii spławnéj, wtedy nawet, gdy obserwacyjna jego wieżyczka jest jeszcze zatopioną. „Plongeur,“ party śrubą ruch mu nadającą, może zadawać ciosy tém niebezpieczniejsze, że nic nie wskazuje obecności jego, gdyż w każdéj chwili może zniknąć i płynąć w głębi wody.

Na wszelkie wypadki, łódź ratunkowa, zręcznie umieszczona w wyższéj części „podwodnika,“ zabrać może całą osadę, zdrową wynieść na powierzchnią wody, gdyby z nieprzewidzianych okoliczności, uszkodzenia itp. „Plongeur“ sam nie mógł wypłynąć na wierzch. W dzisiejszym stanie narząd ten może jeszcze uledz niektórym zmianom i ulepszeniom. Ale zawsze jest już machiną wojenną bardzo groźną, tak że sama jego obecność w porcie może trzymać z daleka okręty, coby się pokusiły go blokować.

Przybyli do Poznania dnia 1 lipca.

BAZAR. Wł. dóbr Niegolewska z Morownicy, Dąbrowski z Winéjgóry, Kierski z fam. z Podstolic, hr. Mielżyński z Pawłowic, obyw. Włodek z Torunia sędzia Kwadyński z Gniezna.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Czarnecki z żoną z Golejewka, hr. Szółdrski z Jaszkowa, Swinarski z Radzyna, Cieromski sen. z Wyciąża kowa, Szubert z żoną z Wielkiéjwsi, Czerwińska z fam. z Olszyna, Kurczewska z fam. z Kowalewa, Zakrzewski z Żabna, panna Niewitecka z Łodzi, ks. Rosolski z Gostyczyny, Röszak z Wróblewa, kup. Jaffe z Berlina.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Hełmicki z Gościejewa, prowizor Gońskí z Mogilna, agronom Wiese z Sienna, dzierż. Królikowski z Gołembowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Kosmowski z Buczkowa, br. Moszerewski z Skorycina, Kamieński z Gąsawy, kupcy Wagener z Dyseldorfu, Skatkowski z Zdziechowic, kapitał. Bukowski ze Środy.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Wł. dóbr Auffes z Schreibersdorfu, pani Kryger z Lulina, Bierbaum z Zielonogóry, dzierż. Remanowski z Mościsk, kupiec Bertram, Elkan z Berlina, Bodenberg z Bingen.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa).....	6	10	rano
2. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga).....	12	28	w pł.
3. Wrocławia (jak p. Nr. 1 excl. Berlina)	5	38	wie.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 2) i Warszawy	9	45	„

Przybywające pociągi.

Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy).....	6	—	rano
2. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	12	18	w pł.
3. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.)	5	28	wie.
4. Wrocławia (jak pod Nr. 2)	9	26	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia.
Skwierzyny n. W...	7	30	rano
Kargowy.....	7	30	„
Krotoszyna.....	8	15	„
Gniezna.....	8	30	„
Nakła.....	8	40	„
Pleszewa.....	11	—	„
Gniezna.....	1	30	w pł.
Obornik.....	6	45	wie.
Cylichowa.....	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„
Ostrowa.....	8	30	„
Wągrówca.....	10	46	„
Strzałkowa.....	11	30	nocą
Trzemeszna.....	12	—	„

Przybywające poczty osobowe.

Z	godz.	min.	pora dnia.
Trzemeszna.....	4	55	rano
Krotoszyna.....	5	5	„
Wągrówca.....	5	40	„
Obornik.....	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa.....	10	30	„
Cylichowa.....	10	45	„
Gniezna.....	3	—	po p.
Pleszewa.....	4	30	„
Gniezna.....	6	40	„
Krotoszyna.....	7	—	wie.
Kargowy.....	7	45	„
Nakła.....	8	30	„
Skwierzyny n. W....	10	15	„
Strzałkowa.....	1	15	nocą

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 1 lipca.

Żyto: wyżéj, wyp. 900 węcpli, na lip. i lip.-sier. 30⅛, sierp.-wrz. 31½, wrześ.-paź. 33⅓, paźd.-list. 34 tal. pł. Okowita: lepiéj, wyp. 45000 kw., na lip. 14⅝, sierp. 14½ wrz. 14⅔, paźd. 14½, list. 14¼, gr. 14¼ tal. pł.

Berlin, 30 czerwca. Pszenica: 100 funtów w miejscu: 48—58 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 81—82 funtów pari z ⅛ podwyżki na lip.-sier., na czerw. i czer.-lip. 35½—⅞, lip.-sier. 35¼—36, sier.-wrz. 37¼—¾, wrześ.-paź. 38¼—30, paź.-list. 38⅜—39⅜, list.-grud. 39—¾ tal. pł. Jęczmień: 1075 funt. wielki 30—34 tal. pł. Owies: 1200 funt w miejscu 22½—25½—24½, na czerw. i czerw.-lip. 22½, lip.-sier. 22¼ pł., sierp.-wrześ. 23 nom., wrześ.-paźd. 23⅛ pł., paź.-list. 23½ żąd., list.-gr. 23 tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 38—46 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13⅛ żąd., na czer. 13, czer-lip. 13—½. lip.-sier. 13—⅛, sier.-wrześ. 13¼—½, wrz.-paźd. 13¼—½, paźd.-list. 13⅝—⅜, list.-grud. 13⅓—½ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13⅝ tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 15½—⅝, na czer. 15½, czer.-lip. i lip.-sier. 15¼—⅛—¼, sier.-wrze. 15½—1/12, wrześ.-paźd. 15¾—⅞, paź.-list. 15⅓—½, list.-gr. 15¼ tal. pł. Wypow. 1000 cent. żyta, 300 cent. oleju rzep. i 600 cent. owsa.

Wrocław, 30 czerwca. Na targu:	piękna	średn.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	66—68	64	58—62	za wiebel.
„ żółta	64—65	63	57—60	
Żyto	42—43	41		
Jęczmień	37—38	36	32—34	
Owies	30—31	29		
Groch	51—53	50	44—47	

Na giełdzie: Żyto: niżéj, wyp. 2000 cent. 2000 funt., na czer. i czer.-lip. 33 żąd., lip.-sier. 33—⅛—32⅞, sier.-wrześ. 34, wrz.-paź. 35, paź.-list. 35¾—¼ tal. pł. Pszenica: na czer. 50 tal. Jęczmień: na czer. 35 tal. żąd. Owies: na czer. 38½ pł., lip.-sier. 37⅔, wrz.-paź. 36 tal. żąd. Rzep: na czer. 109 tal. pł. Oléj rzepiowy: słabo, wyp. 350 cent, w miejscu i na czer. 12⅔, czer.-lip. i lip.-sierp. 12⅓, sier.-wrz 12⅔, wrz.-paź. 12⅔ żąd., paź,-list. 12¾ tal. pł. Okowita: niżéj, w miejscu 14⅛ pł., na czer. 14¾ czerw.-lip.i lip.-sier. 14⅝—⅔, sier.-wrześ. 14⅞—11/12 pł, wrze.-paźd. 15⅛ żąd., paź.-list 14⅝ tal. pł.

Szczecin, 30 czerwca. Na giełdzie. Pszenica: niżéj, 85 funt. żółta w miejscu 50—55, 83—85 funt. żółta na czerw.-lip. 53¾, lip.-sier. 53¾—½, wrześ.-paźdź. 58½—58, na odst. wios. 61⅛—61 tal. pł. Żyto: w początku niżéj, kończy lepiéj, 2000 funt. w miejscu 35—⅓, na czer. 36—35¾, ½, czer.-lip. i lip.-sier. 35¾—½—⅜—¼, sier.-wrz. 36¼—½, wrz.-paźd. 37⅝—⅓—¾, na odstawę wios. 39½ tal. pł. Jęczmień: pom. w miejscu 27½ tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 23—½, 47—50 funt na czer. 23¾, lip.-sier. 24, wrz.-paź. 24 tal. pł. Rzepak zim. na wrz.-paź. 90 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 14¼ pł., na wrz.-paź. 14 tal. pł. Oléj rzep. trzyma się, w miejscu 13 żąd., na wrześ.-paźd. 12 11/12, kw.-maj 13 tal. pł. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 15 nom., na czer. i lip.-sier. 14⅔, sier.-wrz. 14 11/12, wrześ.-paź. 15 1/12, paźd.-list. 14⅝ tal żąd. Zameld. 300 w. żyta i 10,000 kw. okowity.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

1 lipca 1864

	tal	do sg	fn.	tal	do sg	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.....	2	1	3	2	3	9
„ średniéj „	1	26	3	1	28	9
„ ordynar. „	1	22	6	1	25	—
Żyta ciężkiego „	1	9	6	1	11	6
„ lżejszego „	1	6	6	1	7	6
Jęczmienia dużego „	1	5	—	1	7	6
„ małego „	1	2	6	1	5	—
Owsa . . . . „	—	27	—	1	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	11	3	1	12	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	—	17	—	—	20	—
Masła, garn. . „	2	—	—	2	10	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 30 czerwca	14	2	6	14	7	6
dnia 1 lipca	14	6	3	14	11	3

Dnia 1 lipca r. b. przeniósł się do wieczności śp. **Antoni Mizerski**. Bliższe szczegóły o eksportacyi doniesie następny numer niniejszego pisma.
[2329] **W smutku pogrążona rodzina.**

Od dnia dzisiejszego nie znajduje się pan **Gustav Jabłońsky** już w handlu moim.
Poznań, 27 czerwca 1864.
Karól Friedenthal,
skład giessmansdorfskich młodzi funtowych, sprit, krochmalu przennego i fabryka sera (2273) z doliny Emmen

Biuro moje znajduje się w domu wdowy **Müntzberg**, położonym w **Rynku** tutejszym pod No. 44. Gniezno, 1 lipca 1864.
Sauer,
[2322] rzecznik i notaryusz.

Z przyczyny opuszczenia dzierżawy będą w **Wiewiórczynie** pod **Rogowem** w wtorek dnia 5 lipca r. b. wszystkie żywe i martwe inwentarze: konie, bydło, owce, drobiazg, świnie, siewnik najnowszéj konstrucyi, 2 młockarnie, wozy, pługi, jako téż meble i sprzęta domowe z wolnéj ręki publicznie za gotową zapłatą więcéj dającemu sprzedane.
[2325] **Dzierżawca.**

Otworzenie konkursu.

Król. sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, 24 czerwca 1864 w południu. o godz. 12.

Nad majątkiem kupca **Louis Goldschmidt** w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 23 czerwca r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent Henryk Resenthal w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień

8 lipca r. b. przed połud. o godz. 11,

przed komisarzem konkursu radzcą sądu pow. Gaeblerem, w tutejszym lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 7 lipca 1864 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 22 lipca r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

dnia 29 lipca rb. przed połud o godz. 11,

przed komisarzem radzcą sądu pow. Gaeblerem, w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onejże i ich annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radzców sprawiedliwości Gierscha i Engelharta, również obrońcę prawa Guttmanna jako rzeczników.

(2257)

Członków **obu wydziałów** Straży Ogniowéj wzywa się niniejszém do udziału przy **próbie** mającéj się odbyć **w niedzielę, dnia 3 lipca r. b. o godzinie 6 rano**, gdyż po niéj może się prawdopodobnie okazać potrzeba narady co do **uroczystości dembińskiéj**, przypadającéj na **niedzielę**, dnia **10 b. m.** [2320]

Zarząd Straży Ogniowéj.

Młody człowiek życzy sobie przyjąć miejsce jako **elew gospodarczy**. Ten sam może w wolnych od zatrudnienia chwilach przysposabiać małych chłopców do VI lub V klasy gimnazyum. Adres pod **M. W. 5 poste restante Poznań** [2319]

Na Chwaliszewie pod No. 94, blisko ulicy Szerokiéj, jest kilka wygodnych mieszkań o trzech pokojach i kuchni, w nowo wybudowanym domu, jako i wielka remiza, od 1 października do wynajęcia. [2254]

Nauczyciela domowego, w dobre opatrzonego świadectwa, co i do wyższych klas gimnazyalnych przysposabia, wskaże eksp. Dzien. lub p. **Józ. Grodzki**, ul. Wrocławska Nr. 1. (2277)

Przy ulicy Wodnéj pod nrem 2 są od ś. Michała rb. do wynajęcia:

1., sklep z pomieszkaniem (parterre).
2., mieszkanie (3 pok. i kuch.) I piętro.
3., mieszkanie (3 pok. i kuch.) II piętro.
4., mieszkanie (2 pok.) III piętro. [2321]

Studentów na stół i stancyą przyjmuje **Edmund Kutzner,**
(2213) sąd. tłomacz w Gnieźnie.

Jest do wynajęcia **umeblowany pokój**, z usługą i ze stołem. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika. [2307]

Guwernantka, biegła w języku polskim, niemieckim i francuzkim, równie udzielająca początki w muzyce, życzy sobie przyjąć miejsce w Królestwie lub Księstwie.

Adres: **Poznań, poste rest M. B. D.** [2323

Niżéj podpisany otrzymał zlecenie od kilku osób zamożnych do zakupienia dóbr w Księstwie Poznańskiém, mających od 1000 do 4000 morgów uprawnego gruntu, dobre budynki i dobrze uporządkowany stan hipoteczny. Upraszam zatem szanownych właścicieli, którychby to obchodzić mogło, aby raczyli nadesłać mi franco wykazy swoich posiadłości.

(2311) **Michał Adler,**
w Wrocławiu, Bischoffstr. Nr. 45.

Wrocławska ul. 9.

Kram narożny jest natychmiast do wynajęcia. [2182]

Medycyny i chirurgii

Doktor Karmin

rodem z Galicyi, odbywszy 16letnią praktykę lekarską w Galicyi i Wiedniu, od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich ***(Teplitz)***, gdzie z szanownemi gośćmi Polakami konsultacye lekarskie w języku ojczystym odbywać może.

Mieszka,
[1933] Mühlstrasse zum „hohen Haus."

Aukcya mebli itd.

W **wtorek**, dnia **5 lipca rb.** przed południem począwszy od godziny 9 i po południu od godziny 3 sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi gotówką najwięcéj dającemu na **probostwie w Nowym Rynku pod No. 1 i przy ul. Klasztornéj pod No. 21, berlińskie**

mahoniowe i dębowe meble

w dobrym stanie: jako to: **2 wielkie lustra w ramach złotych, biurko cylindrowe**, sofy, stoły, krzesła, komody, lustra, stoły rozsuwane i kulisowe, 1 bufet, pulpity, szafę do książek, **srebro stołowe na 24 osób**, bieliznę stołową, ubiór, zegary stołowe, **popiersia, obrazy olejne**, naczynia szklane i porcelanowe, lampy i rozmaite sprzęty domowe [2327]

Zobel, król. kom. aukcyjny.

Ziemianin,

Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzić będzie w III kwartale r. b. pod temi samemi jak dotąd warunkami. Dla zapobieżenia skargom na nieregularne odbieranie pierwszych numerów w kwartale uprasza się o wczesne zapisywanie Ziemianina po urzędach pocztowych i po znaczniejszych księgarniach. Przedpłata kwartalna tal. 1. [2206]

Skład prawdziwych tureckich

Papierosów i Tytuni

z fabryki ***G. E. Hirsch,*** dawniéj ***J. Pulgian*** z Konstantynopola poleca, jako wyłączny na Bydgoszcz i okolicę,

[2227] **J. Janowski** w Bydgoszczy.

LILIONESE

rozbierana przez król. pruskie ministeryum spraw lekarskich posiada przymioty usunięcia odmarznień nadania ciału młodzieńczéj świeżości i zniweczenia wszelkich nieczystości skórnych, jako to: piegów, plam wątrobnych pozostałych plam od ospy, węgrów, liszajów uschych i mokrych, jako też czerwoności na nosie (która albo w skutek mrozu albo w skutek ostrości wystąpiła) i żółtéj płci. Gwarantuje się za skuteczność, która w dwóch tygodniach nastąpić powinna, i zwraca się pieniądze, gdyby skutek nie nastąpił.

Ażeby zapobiedz pomyłkom, zważać należy dokładnie, że na etykiecie wyrażone być musi: **Rothe et Comp.**

Cena za całą butelkę talara.

Pomada dopomagająca do zarostu brody

za paszkę talara.

Środek ten wciera się codziennie raz z rana w ilości dwóch ziarnek grochu w miejsca te, gdzie zarost wyrość ma i w 6 miesiącach wydaje zupełny mocny zarost. Środek ten jest tak skuteczny, że u młodzieńców 17letnich, wcale jeszcze nic zarastających, w wyżéj oznaczonym czasie zarost wychodzi. Za pewny skutek gwarantuje fabryka **Rothe et Comp.** w Berlinie, Kommandantenstrasse 31.

Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u pana **Mögelina** przy ulicy Podgórnéj nr. 9. [1908]

Fortepian jest do wynajęcia. Bliższa wiadomość na Koziéj ul. No. 20. [2324]

Obicia

nadzwyczaj tanie i w guście najnowszym.

Próby dla osób zamiejscowych fr.

Obicia. **Doświadczony środek** Obicia.
przeciw wilgnym ścianom, laski do firanek i rolosów ma zawsze na składzie handel (1171)

Rynek 90, Nathana Chariga, **Rynek 90,**

Mam za zczyt donieść wysokiéj publiczności, iż **dn. 3 lipca rb.** nowo urządzony **ogród** przy hotelu moim położony, oddany będzie na użytek publiczny.

W dniu otwarcia tegoż, — dla zabawy szanownéj publiczności, będzie **koncert, ognie sztuczne,** połączone **z wystawą kwiatów.**

Przy téj sposobności upraszam szanowną publiczność o łaskawe uwzględnienie mojego hotelu. (2292)

W. Laurentowski,

posiedziciel hotelu Rzymskiego w Bydgoszczy.

Poprawne pługi wrzesińskie

robi ***Dręczewski,***
[2270] kowal w Jarocinie.

Papierosy Pulgiana

we wszystkich gatunkach

Papierosy petersbugskie

Panów: **La Ferme i A. F. Müllera,**
od **3** do **8 złp.** za **sto** poleca (2276)

J. N. Leitgeber.

Najlepsze pomorskie drożdże funtowe

codziennie świeże poleca po cenach fabrycznych skład

Gustawa Jablonskiego,

[2312] **ul. Zamkowa 4, pierwsze piętro.**

Przesyłkę zupełnie świeżéj

oliwy francuzkiéj

odebrał wprost i poleca
[2316] ***A. Kunkel jun.***

Odleżały pokost

z najczyściszego oleju lnianego poleca po najniższych cenach ryczałtowych handelfarb

Adolfa Ascha,

[2328] ulica Zamkowa 5, opodal Rynku.

Dominium **Nietrzanowo** pod Środą ma **200 tłustych skopów** na sprzedaż. [2306]

Dom. **Jeziory** pod **Strzelnem** przyjmie na letnią i zimową chowe **300** do **400 owiec.** O bliższych warunkach można się dowiedzieć w **Nożyczynie** p. **Strzelnem.** [2291]

---

80 maciór z jagniętami i **50 skopów** ma na sprzedaż Dom. **Kopaszyce** pod Środą. [2302]

Na dobrach **Gwiazdowo** pod **Kostrzynem** powiatu średzkiego znajdują się na sprzedaż **młode byki** rodu holenderskiego i oldenburgskiego. [2326]

KURS GIEDY W BERLINIE.

dnia 30 czerwca.

Papiery pruskie	%	żądane	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100¼
— rząd. 1859	5	—	105⅔
— 50, 52 konw.	4	—	95
— 54, 55, 57,	4½	—	100½
— 1856	4½	—	100½
— prem. 1855	3½	—	122¾
Obligi dług. skarb.	3½	—	90¾
— Marchii	3½	—	90¾
Listy zast. March.	3½	—	89⅛
— Pras Wsch.	3½	—	85½
— — —	4	—	93¾
— Pomor.	3½	—	89¼
— —	4	—	98½
— W. Ka. Pos.	4	—	103¼
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	95⅞
— Szląskie	3½	—	93
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83¾
— —	4	—	94¾
— renk. March.	4	—	98
— Pomor.	4	—	97⅛
— W. Ka. Pos.	4	—	95½
— Pr. Wa. i Kasz.	4	—	97⅜
— Nadrzańskie	4	—	97¾
— Saskie	4	—	97½
— Szląskie	4	—	98¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. m. tall.	5	—	61½
— Pol. narod.	5	—	68⅛
— Obligi 250 fl.	5	—	82
Losy. 5 poży. Stiegl	4	—	78
— 6 —	5	—	88⅓
Losy, poż. angiel	5	—	87½
Polsk. obligi skarb	4	—	74¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	88¼
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w P. S.	4	—	77⅝
— Ob. cstk. 500 z.	4	—	89
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅝
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	99⅚	—
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	99⅚	—
Austr. bank	—	—	87
Polskie bil. bank.	—	—	—
Diż. bank. od wek.	—	—	5⅓
Akcye kolei żelaz.			
Berlin-Anhalt	4	—	175
Berlin-Hamb	4	—	139½
Berl.-Pocz.d.-Magd	4	—	197
Berl.-Szczecin	4	—	142¾
Wrocł.-Freib.	4	—	133¾
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	84½
Koźlo-Bogumin	4	—	58¼
Koźlo pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	69
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64⅜
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	156¾
— Litt. B.	3½	—	142½
Opol.-Tarnowic.	4	—	79½
Starogr.-Pozn.	3½	—	98¾
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	119
Berl. Tow. hand.	4	—	109½
Gdański bank pryw	4	—	102¼
Dysk. Udział kom.	4	—	98½
Gota bank. pryw.	4	—	92½
Hanow. dito	4	—	99⅝
Królew. dito	4	104	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	79⅛
Magd. bank. pryw.	4	—	94½
Pomor. bank rycer.	4	—	94¾
Pozn. bank. prow.	4	—	95
Prusk. udz. bank.	4½	131½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	104	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	103¼
Minerwy Szląskiéj	5	—	25⅛
Concordia	4	—	360
Magd. asek. cgn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	97¾
—	4½	100⅝	—
Berl.-Hamb	4½	99¼	—
— II. Em.	4½	99⅜	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	96½	—
— Litt. C.	4½	—	94¼
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	92	—
Koźlo-Bogumin	4	90	—
— III. Em.	4½	97	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
— konwen.	4	—	95¾
— — III ser.	4	—	94
— — IV ser.	4½	100	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A	4	—	—
— Litt. B.	3½	—	—
— Lit. D.	4	—	95¼
— Lit. E.	3½	—	82⅛
— Lit. F.	4½	—	100½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	98⅜

KURS GIEZDY W WROCŁAWIU.

dnia 30 czerwca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110½	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	87½
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
— nowe	4	—	95 12
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	96¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	—	93
— nowe Lit. A.	4	101¼	—
— nowe	4	101	—
— Lit. B.	4	101¼	—
— Lit. C.	4	—	100⅝ 12
— Listy Rent.	4	—	98⅜
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	77⅜
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 300 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. z na.	5	—	69
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	132½
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	95¾	—
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C	3½	—	157
— Lit. B.	4½	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	95 12
— — Lit. D	3½	—	—
— — Lit. E	3½	82 12	—
Opol. Tarn.	4	—	79¾
Koźlo-Bogumin	4	58	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	76¾	75¾
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	80	79

KURS STOW. KUP. w POZNANIU.

dnia 1 lipca.

	%	żądano	płac.
Pozn. List, Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	95⅛
Pozn. list. Rent.	4	—	95½
— akc. bank prow	—	—	95
— obl. prow.	5	—	100⅝
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	82½
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.